

# DZIENNIK WARSZAWSKI

Nr. 56.

Poniedziałek 10 (22) Marca.

1869 r.

Rok 6.

Obwieszczenia przyjmują się za opłatą od wiersza druku: za 1-krotne obwieszczenie kop. 6, za 2-krotne kop. 9, za 3-krotne kop. 12. — Artykuły nadesłane do zamieszczania bez wskazania warunków ze strony autora, przechodzą do zupełnego rozporządzenia Dyrekcji. — Artykuły nieprzyjęte, będą zwracane tylko na osobiste żądania i zachowywane będą trzy miesiące; przyjęte, w razie potrzeby podlegają skróceniom. — Listy przyjmują się tylko frankowane. — Redakcja otwarta jest dla osób mających interesa, codziennie, oprócz dni świątecznych, od godziny 12-ej do 1-ej po południu.

Dziennik wychodzi codziennie, oprócz Świąt uroczystych i Niedzieli. — Prenumerata przyjmuje się w Warszawie i w Urzędach Poczty; w Warszawie przyjmują się tak w głównym kantorze Dyrekcji przy ulicy Miodowej Numer 487, jak i w innych jej miejskich kantorach. — Prenumerata w Warszawie rocznie rs. 8; — półrocznie rs. 4; — kwartalnie rs. 2; — miesięcznie kop. 67. — Bez odnośnienia prenumerata nie przyjmuje się. — Za odnośnienie do domu, dopłaca się miesięcznie kop. 5; — w Urzędach Poczty: rocznie rs. 10; półrocznie rs. 5; — kwartalnie rs. 2 kop. 50 i na te tylko terminy przyjmuje się prenumerata; w głównym zaś kantorze można prenumerować pro tanto cenie na te same terminy, a na inne po kop. 92 na miesiąc.

## PRENUMERATA

NA

## DZIENNIK WARSZAWSKI

Dziennik Warszawski w drugim kwartale będzie wychodził, według tego samego programu, w tym samym formacie i w takich samych warunkach, jak w kwartale bieżącym.

Prenumerata miejscowa zostaje na kwartał II-gi tak sama co w kwartale bieżącym, a mianowicie:

bez rozsyłania:

na rok . . . . .	rs. 8	—
„ 6 miesięcy . . . . .	„ 4	—
„ 3 miesiące . . . . .	„ 2	—
„ 1 miesiąc . . . . .	„	k. 67

Za odsyłanie do domu, dopłaca się miesięcznie kopiejek 5.

Prenumerata prowincjonalna przyjmowana będzie tylko w Warszawskiej Ekspedycji Gazet, w Kantorze Głównym Dyrekcji obu Dzienników w Warszawie, przy ulicy Miodowej Nr. 487, oraz na prowincji we wszystkich Urzędach Poczty (Kantorach) w guberniach Królestwa Polskiego **roczna, półroczna i kwartalna**; wynosi ona:

na rok . . . . .	rs. 10
„ 6 miesięcy . . . . .	„ 5.
„ 3 miesiące . . . . .	„ 2 k. 50.

W kantorze głównym Dyrekcji obu Dzienników, obok powyżej wymienionych terminów przyjmuje się prenumerata i na jeden miesiąc po cenie kop. 92, i dalej w tym samym stosunku.

Pp. Prenumeratorowie zamiejscowi pragnący prenumerować Dziennik w Kantorze Głównym Dyrekcji, raczą nadsyłać wszelką prenumeratę na termin żądany wprost do Dyrekcji *franco*, z wyraźnym wypisaniem adresu.

Ostrzegamy pp. prenumeratorów zamiejscowych że jeżeli pragną nie doznać przerwy w otrzymaniu Dziennika, powinni o ile można najwcześniej dopełnić przesyłki pieniędzy.

### SPIS RZECZY

DZIAŁ URZĘDOWY. — Order. — Order zagraniczny. — Główna dyrekcja zakładów wojskowo-naukowych.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY. — Warszawa. — Przegląd polityczny. — Telegramy — Wiadomości telegraficzne. — Obchód uroczystości. — Kronika kościelna. — Homeopatyczne ambulatorjum do bezpłatnego leczenia. — Kurjerek miejski. — Mapa kolei żelaznych. — Tydzień handlowy. — Wiadomości gospodarskie; ceny zboża. — Ceny zboża. — Oświetlenie. — Wypadki miejskie. — Z Kijowa. — Obchód. — Kolej żelazna. — Prelekcje. — Kłamiwe wieści. — Z Krakowa. — Ze Lwowa. — Wypadki w Hiszpanji. — Austria i ziemie słowiańskie. Izba deputowanych; kwestja galicyjska. — Wybory w Węgrzech. — Oświadczenie hr. Bensta; kwestja reformy wyborczej. — Pobyt dra Riegra w Paryżu. — Kwestja czeska. — Prusy i Niemcy. Kandydatura króla saskiego. — Francja. Spór franko-belgijski. — Ciało prawodawcze. — Podróż cesarza. — Ks. Grammont. — Ks. La Tour d'Auvergne. — Włochy i Rzym. P. Nigra. — Belgja. Sprawa franko-belgijska. — Komisja mieszana. — Szwecja i Norwegja. Powrót króla; storthing. — Ameryka. Wypadki w Haiti.

FEJLETON. — Niewolnicy paryzcy. (c. d.)

PRZEWODNIK WARSZAWSKI. — Wódki, likiery i woda kolońska wladowskiej produkcji w magazynie przy ulicy Rymarskiej w domu hr. Przezdzieckiego, i t. d.

### DZIAŁ URZĘDOWY

Warszawa,

dnia 10 (22) Marca.

Order. — Na poswiadczenie ministra skarbu o pozytywnej handlowej działalności i szczególnych zasługach domu handlowego „Braci Sapożników,” Najjaśniejszy Pan, w d. 28 lutego, z powodu 50-letniej rocznicy pomienionego domu handlowego, Najlaskawiej mianował raczył astrachańskiego kupca 1-ej gildji, obywatela honorowego i radcę handlowego Aleksandra Sapożnikowa, kawalerem Cesarskiego orderu św. Anny 2-jej klasy.

Order zagraniczny. — Książę Czarnogórski udzielił kierującemu głównym zarządem wojskowo-lekarskim, tajnemu radcy Smielskiemu, order księcia Daniela 1 kl. Na przyjęcie i noszenie tego orderu, 28 z. stycznia zapadło Najwyższe zezwolenie.

Główna dyrekcja zakładów wojskowo-naukowych — wzywa rodziców, krewnych i opiekunów, pragnących ażeby znajdujący się u nich na wychowaniu paziowie, liczący się jako ogólni lub nadzwyczajni kandydaci korpusu paziów, którzy przed 15 sierpnia tego roku dochodzą do ustanowionego dla wychowanców tego korpusu wieku (od 12 do 18 lat włącznie), zostali przyjęci w roku bieżącym do tego zakładu, aby zawiadomili o tem dyrekcją, z oznaczeniem dokładnych adresów, najpóźniej do 15 maja r. b. Egzamin wstępny do pomienionego korpusu odbędzie się w miesiącu maju, jednocześnie z popisem rocznym paziów korpusu, a także w sierpniu od 15 do 20. (Rus. Inw.)

### DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Warszawa,

dnia 10 (22) Marca.

Wszystkie dzienniki zgadzają się co do tego, iż załatwienie sporu francuzko-belgijskiego, o

### FEJLETON DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

#### NIEWOLNICY PARYZOY

przez Emila Gaboriau.

Część PIERWSZA

WYZYSKIWANIE.

XVII.

(Ciąg dalszy patrz Nr. 55).

Przysięgam wam panowie, że nie przyszedłem z myślą targowania się o sprzedaż tego listu; chciałem tylko powiedzieć temu człowiekowi: Panie, oto odkryłem twój tajemnicę — ktoś inny mógłby z niej zrobić użytek — ja ci ją zwracam, a za to, ulituj się nad mojem nieszczęściem i daj mi kilkadziesiąt lub sto franków. Tak istotnie chciałem się ozwać — lecz spostrzegłszy z jaką pogardą traktuje mnie ten człowiek — uczułem wściekłość w sercu i zawołałem bezczelnie:

— Żądam dwa tysiące franków!

Negocjant otworzył biurko, oderwał z grubego pakietu biletów bankowych dwa, tysiąc-frankowe, zmiął je w dłoń i rzucił mi w twarz mówiąc:

— Zapłać sobie nędzniku!

W tej chwili głos Mascarota drżał od gwałtownego wzruszenia. Zdawało się, że wspomnienie zniewagi wyrządzonej mu przed dwudziestu pięciu laty, dziś

jeszcze krwawi tę żelazną duszę — jednakże po chwili przestanku mówił dalej:

Po tej odpowiedzi uczułem ból, jakby mi coś rozdarło się w wnętrzościach — chciałem zamordować tego człowieka i w jednym mgnieniu oka pochwyliłem z jego biurka nóż katalański, służący mu do przecinania papieru, lecz... pamięć na umierającą z głodu kochankę wstrzymała mnie — rzuciłem nóż na podłogę i wybiegłem jak szalony na ulicę.

Wszedłem do tego domu z czołem podniesionem, jak człowiek dumny swoim ubóstwem uczciwym, wyszedłem z niego shańbiony! Bilety bankowe, które trzymałem w ręku, parzyły mię jak zarzewie! Wpadłem jak szalony do jednego z wekslarzy i zmieniłem u niego nie na złoto, gdyż złoto wówczas, w roku 1843 było rzadkie i drogie, lecz na srebro obydwie moje bilety. Ze ten człowiek nie wziął mnie za złodzieja lub mordercę i nie zatrzymał — dotąd dziwię się temu. Zapewne przeląkł się mojej bladej jak u widma twarzy...

Nakoniec, objuczony dwoma workami pieniędzy, wbiegłem do naszego nędznego mieszkania. Pamiętacie moi przyjaciele, z jaką niecierpliwością oczekiwaście mojego powrotu; pamiętacie, że nasze położenie było straszne, grożące głodną śmiercią w łachmanach... bo takim było nasze położenie, panie margrabio... Moi przyjaciele, którzy wówczas nie byli tem czem są dzisiaj, odsunęli się odemnie z przestachem na widok pieniędzy które na ziemię rzuci-

łem. Opowiedziałem im wszystko i tej nocy żaden z nas oka nie zmrzył...

Nazajutrz, zrobiliśmy naradę — i skutkiem tego wypowiedzieliśmy wojnę społeczeństwu: przysięgliśmy sobie, że bądź co bądź zbierzemy majątki i wtedy to... plan naszego groźnego stowarzyszenia utworzył się w zawiązku.

XVIII.

Pragnąc sprawić na umyśle Pawła i pana de Croisenois wrażenie silne, Mascarot zamilkł w tem miejscu i począł się przechadzać po gabinecie.

W istocie też opowiadanie rajfura, wywarło niepospolity efekt.

Paweł chwiał się na krześle jak człowiek uderzony pałąk.

Croisenois napróżno usiłował znaleźć jakieś dowcipne słówko i ozwać się z niem pośród tej ciszy; margrabia przeczuwał to, że pomiędzy opowiadaniem Mascarota a interesem w jakim tu przybył — zachodzi związek niewątpliwy — lecz jaki? dotąd odgadnąć nie umiał.

Co się tyczy Hortebiz'a i Katenaka, którym zdawało się, że znają na wylot swego współnika i szefa, — obadwaj spoglądali po sobie niespokojni i zdziwieni zdając się mówić: „Czy Mascarot w tej chwili mówi na serjo lub też gra tylko wybrynie komedję, której celu nie wiemy?”

Tymczasem rajfur nie zważając jakoby na żadnego z swoich słuchaczy, przestał nagle przechadzać się i powrócił na swoje miejsce przed biurkiem.

tyle posunęło się naprzód, że komisja mieszana francuzko-belgicka w bieżącym tygodniu zbierze się w Paryżu. Lecz różnią się wersje co do poprzedniego biegu układów. Tak *Indep. belge* utrzymywała, że Belgja życzyła sobie, aby komisja wspomniana zajęła się zbadaniem ogólnego położenia ekonomicznego obu krajów w celu ściśnienia pomiędzy nimi stosunków; lecz Francja nalegała aby do programu obrad komisji weszły i umowy zawarte przez kompanję wschodniej francuzkiej kolei żelaznej z kompanjami belgickich kolei, na co rząd belgicki się nie zgadzał. *La France* przeciwnie utrzymuje, iż rząd belgicki pragnął ograniczenia obrad tylko do samych umów o koleje żelazne, Francja zaś żądała rozszerzenia programu. O ile się zdaje, komisja będzie miała do roztrząśnienia i umowy o koleje żelazne i stounki ekonomiczne obu krajów i kwestje celne, z powodu, iż traktat handlowy pomiędzy Francją a Belgją upływa w roku przyszłym, a dzienniki półrządowe paryzkie już trjufują, ciesząc się nadzieją, że układy te utworzą drogę do zjednoczenia celnego i nie powątpiewają, że umowy o koleje żelazne zostaną zatwierdzone choćby z pewnemi zmianami. Z innych źródeł atoli zapewniają, że Belgja zgodzi się jedynie na zrównanie taryfy na swych kolejach żelaznych z taryfą francuzką, w skutku czego zlanie się administracji kolei żelaznych stanie się zbytecznem.

Podczas żywych rozpraw, jakie się toczyły w izbie niższej wiedeńskiej rady państwa nad prawem o landwerze, a szczególnie nad jego artykułem co do języka komendy, zabierał głos i kanclerz państwa hr. Beust, w charakterze deputowanego. Z jego oświadczenia, iż należałoby „z jednej strony nie wymagać wszystkiego, a z drugiej nie odmawiać wszystkiego”, wyprowadzono wniosek, iż kanclerz państwa w ten sposób dał do zrozumienia, że ma na widoku nowy projekt porozumienia z czechami i galicjanami, lecz wniosek ten nie spoczywa na żadnych innych podstawach. — Projekt co do reformy trybu wyborów ma być przedstawiony przez rząd sejmem prowincjonalnym w czerwcu, to jest skoro takowe się zbiorą, z wnioskiem aby zrekły się prawa wyboru delegatów do rady państwa na korzyść wyborów bezpośrednich; w ten sposób reforma ta stałaby się warunkową, to jest zostałaby zastosowana w tych prowincjach, w których zgodziłyby się na nią sejmy prowincjonalne. — Wybory w Węgrzech wypadają daleko mniej korzystnie na stronę deakistów niż przepowiadały ich organa; z 85-u znanych do-

tych wyborów, 55 padło na korzyść tego stronnictwa, które przy takim stosunku widzi potrzebę zmiany swej postawy względem opozycji; w skutku tego dzienniki deakistowskie już głoszą, że do gabinetu powołany zostanie jeden z członków umiarkowanej opozycji.

Rozruchy w Xeres i Moron z powodu konskrypcji były ważniejsze aniżeli się zdawało z pierwszych doniesień. Walka pomiędzy powstańcami a wojskami trwała dwa dni. Republikanie, którzy pierwsi wywołali w kortezach kwestję konskrypcji, nie przewidzieli, jaką może ona przybrać doniosłość, i dla tego na licznym meetingu w Madrycie zrekli się odpowiedzialności za rozruchy w Xeresie, przypisując je dawnym stronnictwom, to jest izabelistom i karlistom.

P. Gladstone, jak zapowiadano, wniósł w angielskiej izbie gmin bil co do zniesienia kościoła państwowego w Irlandji. Bezpośrednie pan Dizraeli zaprotestował przeciwko temu bilowi, dowodząc, iż ma on dwa cele, konfiskatę dóbr kościelnych i odłączenie kościoła od państwa, połączenie zaś kościoła z państwem stanowi jedyną rękojmię wolności religijnej.

### Telegramy DZIENNIKA WARSZAWSKIEGO.

**Paryż, 21 (9) marca. La France donosi, że cesarz zupełnie powróciwszy do zdrowia, przydywał rano na posiedzeniu rady ministrów. — Journal officiel oznajmiając o rozdaniu sprawozdania o budżecie, powiada: Sprawozdanie stwierdza jednoznaczność pomiędzy rządem a komisją co do stanu finansów. Komisja wynurza ufność, że pokój nie zostanie załócony, gdyż obecnie nie ma żadnego powodu do zawikłań w Europie.**

(Correspondenz Bureau).

### Wiadomości telegraficzne.

\* Wiedeń, 18 (6) marca. *Neue fr. Presse* donosi, że kanclerz państwa uda się do Trjestu, gdzie będzie obecnym przy posłuchaniu nadzwyczajnego posła włoskiego p. Della Rocca u cesarza. *Neue fr. Presse* zaprzecza przy tej sposobności twierdzeniom dzienników co do mniemanych układów o zawarcie przymierza pomiędzy Austrią i Włochami pod zastaną Francji. Dodaje ona, że pomiędzy Austrią i Włochami nastąpiło tylko, za wpływem Francji, zbliżenie,

łonie nie ukrywałyby się tajemna rana jakaś, utajona boleść, śmieszność lub hańba.

Teraz, panie margrabio, wyobraź sobie człowieka, znającego dobrze te wszystkie tajemnice — czyliż taki człowiek nie byłby prawdziwym władcą świata? potężniejszym od monarchów nawet?... Otóż panie margrabio, postanowiłem sobie zostać takim człowiekiem i zostałem nim istotnie.

Od dwóch już miesięcy zostając w stosunkach z Mascarotem, pan de Croisenois domyślał się w części rodzaju jego profesji, zawołał więc obecnie przerywając mu mowę:

— Ależ to jak widzę, wygłaszasz mi pan pospolitą teorię „wyzyskiwania?”

— Zgadłeś panie margrabio, rzekł z ironicznym uklonem rajfur — jest to istotnie teoria, tak zwana przez wszystkich, których zmusiła „*spiewać*” tak żałośnie... Zresztą, mój panie, mało tu zależy na nazwisku rzeczy — może ono albowiem, być coraz nowe, a pomimo to odkrywać spekulacje starą jak świat prawie — bo przyznasz pan niewątpliwie że w dniu i chwili, gdy jeden człowiek odkrywając tajemnicę drugiego, zagroził mu wyjawieniem onej, jeżeli nie okupi jego milczenia, „*wyzyskiwanie*” utworzonym zostało i powinno mieć pewne przywileje, jak każda rzecz istniejąca od wieków. Bo uprawiano zdawna tę piekną gałęź spekulacji... we Francji, bardziej może niż gdzie indziej... Pytam się pana, naprzykład: z czego się utrzymywał tak wygodnie ów „boski Aretin”, ów poeta natchnień nieczystych, który zuchwale tytułował się „zdrojem książąt?” Wyzyskiwał on monar-

którego celem jest zapewnienie pokoju. (*Cor. Hav. Bul.*)

\* Wiedeń, 19 (7) marca. Izba panów przyjęła dziś prawo finansowe w takim kształcie, w jakim zostało ono uchwalone przez izbę deputowanych. (*Wolffs T. B.*)

\* Wiedeń, 19 (7) marca. *Wiener Z.* ogłasza w swej części urzędowej prawo w przedmiocie zaprowadzenia sądów przysięgłych dla spraw prasowych, oraz co do układania list sędziów przysięgłych dla spraw prasowych. (*Tamże.*)

\* Wiedeń, 19 (7) marca. Izba deputowanych rady państwa przeszła co do prawa o landszturmie do porządku dziennego 76 głosami przeciw 50. (*Tamże.*)

\* Trjest, 19 (7) marca. Cesarz austriacki przybył tu dziś z rana. Przyjęcie ze strony ludności odznaczało się zapalem. Władze i generał włoski Della Rocca, który przybył tu dla powitania cesarza, przyjmowani byli przez tegoż w ciągu dnia. Po destacji przy przyjęciu cesarza mowę, w której zapewniał o wiernym usposobieniu ludności i nadmieniał, że Trjest spoglądał zawsze na dynastję cesarską z zupełną ufnością. Cesarz odpowiedział po włosku, że przyjmuje z zadowoleniem te zapewnienia o wierności i że ma przekonanie, iż to usposobienie patriotyczne trwać będzie nadal. Cesarz wynurzył w końcu swą radość z widocznej pomyślności miasta. (*Tamże.*)

\* Peszt, 19 (7) marca. *Hazank* zaprzecza kombinacjom *Presse* odnoszącym się do koalicyi ministerjalnej i powiada, że o tem nikt nie myśli. Potrzebnym jednak byłby inny kształt stronnictw. — Dotychczas znany jest rezultat 192 wyborów, z których 120 wypadło na stronę deakistów, a 72 na stronę opozycji. (*Cor. Bür.*)

\* Paryż, 18 (6) marca. Ciało prawodawcze przyjęło dziś, 164 głosami przeciw 49, projekt do prawa w przedmiocie Trocadero i ogrodu luksemburskiego. (*Wolffs T. B.*)

\* Paryż, 18 (6) marca. *Constitutionnel* oświadcza, że nastąpiło porozumienie pomiędzy rządami francuzkim i belgickim i że pozostaje tylko uregulować szczegóły. — *France* potwierdza za pomocą depesz prywatnych sprawozdanie pomyślne, podane wczoraj przez *Ind. belge* o stanie sprawy belgickiej. (*Tamże.*)

\* Paryż, 19 (7) marca. *Journal officiel* ogłasza telegram, który wice-król Egiptu, po ukończeniu inspekcyi kanału suezkiego, nadesłał do bawiącego tu obecnie Nubara-paszy. Telegram ten brzmi jak następuje: „*Serapeum*, 18 marca. Zwiedziłem obecnie kanał na całej jego długości i byłem przy wypuszczeniu wody z morza Śródziemnego do jezior słonych. Wracam do Kairu, nieposiadając się z podziwu dla wielkiego dzieła i żywiąc zupełne zaufanie do rychłego ukończenia takowego.” (*Tamże.*)

\* Paryż, 19 (7) marca. Na dzisiejszem posiedzeniu ciała prawodawczego, biura zezwoliły na interpelację barona Hieronima Davida. Jutro rozpoczyna się rozprawy nad kontyngensem 100,000 ludzi. Wkrótce ma być oznaczony termin, w którym rozpoczyna się rozprawy nad budżetem. — Minister wojny udzielił kilku kategorjom żołnierzy czasowo urlopo-

Z twarzy jego wzburzonej gniewem, znikł już w tej chwili wszelki ślad wzruszenia — ręka pewnym już ruchem, poprawiła kabalistyczne okulary a usta wyrzekły łagodnie:

— Tuszę sobie, panie margrabio, że raczysz mi wybaczyć tę tak długą i tak z pozoru może abstrakcyjną przedmowę. W istocie, ta introdukcja stanowi pod pewnym względem część romantyczną naszego życia i działania — obecnie przedstawię panu jego stronę rzeczywistą.

To rzekłszy, umieścił się znowu przed kominkiem, a od całej jego postaci, silnej i energicznej, zdawał się płynąć jakby prąd magnetyczny, który oddziaływał na otaczających go i nakazywał im poszanowanie nawet.

— Podczas tej to, pamiętnej nocy, panie margrabio, — rzekł dalej rajfur — ja i moi przyjaciele potargaliśmy wszelkie związki moralności i honoru, łączące nas ze społeczeństwem — od tej chwili rozkułiliśmy się na zawsze z kajdan obowiązku, a plan który wówczas wyszedł z mej głowy, powtórzę panu dziś jeszcze w tych samych prawie słowach, w jakich go nakreśliłem przed współnikami moimi:

Powinienbyś pan wiedzieć o tem, mości margrabio, że na końcu lata, każda sliwka zawiera w sobie robaka... im piękniejsza na pozór, im dojrzałej i ponętniej wygląda tem więcej zgnilizny zawiera we wnętrzu swoich... Otóż, podobnie się dzieje i w dzisiejszym społeczeństwie naszym... Nie ma w niem ani jednej, powtarzam, ani jednej rodziny, w której

chów panie... i jakich jeszcze monarchów! Franciszka I-go i Karela piątego... Naturalnie że z postępem cywilizacji, gdy wszystko dąży do demokracji... i spekulacja „wyzyskiwania” zstąpiła wśród mas. — My na przykład, mniej dumni niż „boski Aretin” zadawaliśmy się wyzyskiwaniem prostaków nawet, byle by tylko bogatych lub zamożnych przynajmniej...

To jawne wyznanie Mascarota, tchnęło takim cywilizmem, że mimowolny rumieniec wybiegł na czoło margrabiego, który jakby powściągnąwszy rajfura, zawołał:

— Oh! panie... Nie mów tak... proszę!

— Bał odparł śmiejąc się Mascarot, nie wiedziałem żeś pan tak wstydlivy i skrupulatny! Zdaje się jednak, iż nazwa rzeczy oburza pana bardziej niż sama jej istota — be, wreszcie, powiedz mi, mości margrabio, któż z nas, raz chociaż w życiu nie spróbował wyzyskiwać kogoś... Pan sam naprzykład...

przypomniał sobie zdarzenie, iż pewnej nocy podczas tej zimy, dostrzegł jak młody i bogaty człowieczek oszukiwał w grze, i miał pełne ręce karci markowanych... Czy powiedziałeś mu pan choć jedno słówko wtedy? Bynajmniej — lecz za to nazajutrz, przychylił od niego 10,000 franków. Kiedyż zamierzasz oddać mu je, panie margrabio?

Croisenois o mało nie upadł z krzesła usłyszawszy te wyrazy i wybelkotał zmieszany:

— To cudowne! na honor, to cudowne chyba! Ale straszne także...

Lecz Mascarot, nie zastanawiając się nad sprawozdaniem wrażeniem, mówił dalej:

(d. c. n.)

wanych pozwolenie pozostawania w domu do dalszego rozkazu. (*Tamże*).

\* *Florencja, 17 (5) marca.* Sądzą, że za kilka miesięcy nastąpi zmiana załóg wojskowych we Włoszech południowych i północnych; nie wydano jednak żadnego jeszcze rozkazu w tym przedmiocie. Obiega pogłoska, że w tym roku odbędzie się wielka koncentracja wojsk w obozie pod Somma, gdzie będą miały miejsce wielkie manewry. (*Cor. Hav. Bul.*).

\* *Ateny, 13 (1) marca.* Trzy tysiące wychodźców kandjockich wróciło na wyspę Kandję na parostatkach francuzkich. W przyszłym tygodniu odpłynię tamże tyleż wychodźców. (*Cor. Bür.*).

\* *Konstantynopol, 13 (1) marca.* Szach perski grozi przeprowadzeniem przemocą swych pretensyj do Porty. Stosunki dyplomatyczne zostały faktycznie zawieszono. — Serdar ekrem Omer-pasza uda się wkrótce do Tessalii; sułtan podarował mu dobra ziemskie. — Phodiades-bej zostanie przeniesiony do Petersburga i zastąpiony przez Salih beja. Haidar-effendi ma być odwołany z Wiednia i zastąpiony przez Rustem beja, który znajduje się obecnie we Florencji. (*Tamże*).

\* *Bruksela, 18 (6) marca.* *Ind. belge* donosi: P. de Laguéronnière miał wczoraj znowu konferencję z ministrami spraw zagranicznych i skarbu. Porozumią się w przedmiocie składu, zgromadzenia się i kompetencji konferencji, oraz w przedmiocie zbadania kwestji ekonomiczno-państwowych. Nie nastąpiła jeszcze dotąd zgoda tylko co do jednego punktu, mianowicie co do zbadania umów w przedmiocie koncepcji. (*Wolffs T. B.*)

\* *Berlin, 19 (7) marca.* Lopez schronił się w góry z garstką swoich stronników. Zapewniają, że każe on rozstrzelać znaczną liczbę żołnierzy, którzy niechcieli pójść za nim. (*Cor. Hav. Bul.*)

\* *Londyn, 18 (6) marca.* W Londynie ogłoszona została deklaracja podpisana przez 50 parów irlandzkich i około 1,000 innych obywateli, urzędników i szlachty. Dokument ten zaprzecza parlamentowi prawa znoszenia kościoła irlandzkiego. — Według wiadomości nadeszłych z przyłodka Dobrej Nadziei, w Transal(?) odkryto znowu djamenty. (*Cor. Hav. Bul.*)

\* *Londyn, 18 (6) marca.* Na dzisiejszym posiedzeniu izby gmin, Gladstone zaproponował drugie odczytanie bilu w kwestji kościoła w Irlandji. Disraeli postawił kontr-wniosek za odrzuceniem i usiłował dowieść w długiej mowie, że cały ten środek nie jest niczem innym, jak tylko niesłuszną konfiskatą mienia kościelnego, zapomocą czego będzie można osiągnąć cel główny, zależący na odłączeniu kościoła od państwa. Takie odłączenie zaszkodzi uczuciu religijnemu ludu. Projekt do prawa obejmuje na rzecz kościoła protestanckiego w Irlandji takie ustępstwa, które nie mogą być wcale przyjęte. W końcu rozprawy zostały odroczone. (*Wolffs T. B.*)

\* *Londyn 18 (6) marca.* Z Waszyngtonu telegrafują pod datą wczorajszą: Prezydent podpisał bil finansowy Schenk'a. — Bil złożony w senacie w przedmiocie zaprowadzenia na nowo rządów militarynych w Georgji, odesłany został do komisji sprawiedliwości. — Izba reprezentantów zaproponowała ogłoszenie depeesz wymienionych w sprawie wyspy Kuby. (*Tamże*).

\* *Londyn, 19 (7) marca.* *Morning-Herald* donosi: Komisja w kwestji belgickiej, która zgromadzi się w przyszłym tygodniu w Paryżu, odnowi także traktat handlowy francuzko belgicki, którego termin upływa wkrótce. (*Tamże*).

\* *Pointe de Galle, 12 marca (28 lutego).* Z Yokohama donoszą pod d. 13-m lutego, że reprezentanci mocarstw zagranicznych zawiadomili o ustaniu wojny domowej i odstąpieniu od swojej neutralności. (*Tamże*).

\* *(Obchód uroczystości).* Dnia 19 lutego (3 marca), jako w uroczystość rocznicy wstąpienia na tron Wszechrosyjski Najjaśniejszego Cesarza, odprawione zostały w lubelskiej cerkwi prawosławnej, o godzinie 10-iej z rana, liturgia św. i modły dziękczynne z przykłonieniem. Na nabożeństwie tem znajdowali się wszyscy urzędnicy cywilni i wojskowi. Następnie miała miejsce parada kościelna. Takie nabożeństwa uroczyste odprawione zostały w świątyniach innych wyznań i w synagodze żydowskiej. Tegoż dnia, o godzinie 4-iej po południu, w klubie ruskim miał miejsce obiad składkowy; podczas obiadu, nacelnik 8-iej dywizji piechoty, generał-lejtnant Egger, wniósł toast za zdrowie Najjaśniejszego Pana, gubernator zaś powtórzył toast za „Cesarza Oswobodziciela,” który upamiętnił ten dzień wiekopomny największym dobrodziejstwem dla swych wiernych poddanych, — wyswobodzeniem włościan z pod zawisłości poddańczej.

Obu tym toastom towarzyszyły długie i pełne zapału okrzyki „hura,” oraz hymn narodowy. Wieczorem miasto było uświetnione, w teatrze zaś, towarzysztwo dramatyczne pod dyrekcją p. Ratajewicza dało przedstawienie bezpłatne, które zakończyło się hymnem narodowym, przyczem znajdowała się na scenie cyfra Najjaśniejszego Pana, oświetlona ogniem bengalskim. Na żądanie publiczności, hymn powtórzony był po trzykroć.

\* *(Kronika kościelna).* W zeszły czwartek, podczas nabożeństwa pasyjnego w kościele archikatedralnym i metropolitalnym św. Jana, artyści i chóry instytutu muzycznego pod kierunkiem p. Ap. Kątskiego wykonały 1, 2 i 8 numer ze „Stabat Mater” Rossiniego, „O Solutaris” kompozycji dyrygującego, tudzież „Laudate Dominum” Brzowskiego; z artystów opery odpielowali partje solowe pp. Cieslewski, Kozieradzki i Markowski. — W zeszły piątek, jako w uroczystość św. Józefa Oblubieńca, w kościele na Krakowskim-Przedmieściu, który pod wezwaniem tegoż świętego zostaje, obchodzony był odpust doroczny. Nabożeństwo odpustowe na cześć również św. Józefa odprawiane było w kościele Narodzenia N. Marii Panny na Lesznie. Przed otwarciem uroczystości dnia tego patrona, odprawiona była w kościele Panny Marji na Nowem Mięście solenna wotywa na intencję zdunów; zaś w kościele Opieki św. Józefa na wprost ulicy Królewskiej na intencję czeladzi stolarskiej. — Wczoraj jako w niedzielę kwietnią czyli palmową, po wszystkich kościołach odbyła się ceremonia święcenia palm. Z powodu długiej na dzień wczorajszy ewangelji św. Mateusza o męce Pańskiej, kazania nie miały miejsca. — W kościele archikatedralnym sumę celebrował ks. kanonik Działkowski, podczas której dopelniane były obrzędy rozpoczynające pamiątkowe ceremonie wielkiego tygodnia. — W kościele N. Marii Panny Łaskawej przy ulicy Ś-to Jańskiej, odprawiona była ósma z kolei wotywa, jako dziękczynne wotum zecerów i innych pracowników drukarskich z powodu zwolnienia ich od pracy w dniu świętecznym przy wydawnictwie dziennikarskim. — Wczoraj w wielu kościołach odbyła się ostatnia niedzielnia tegorocznego postu, pasja. ♫

\* *(Homeopatyczne ambulatorjum do bezpłatnego leczenia).* Z przyjemnością dzielimy się z naszymi czytelnikami wiadomością pochodzącą z urzędowego źródła, że stosownie do wniosków rały lekarskiej zatwierdzonych przez ministra spraw wewnętrznych udzielone zostało upoważnienie lekarzowi p. Kuczyńskiemu, do urzędującego w Warszawie „homeopatycznego ambulatorjum do bezpłatnego leczenia” przy tutejszej centralnej homeopatycznej aptece, pod następującymi warunkami: przyjmowanie chorych powinno się odbywać w oddzielnym lokalu przy aptece; o czasie przeznaczonym na konsultacje i o liczbie lekarzy homeopatów uczestniczących w konsultacjach, powinien być zawiadomiony urząd lekarski m. Warszawy; ambulatorjum ma pozostać pod bezpośrednim nadzorem urzędu lekarskiego m. Warszawy; sznurowa księga do wpisywania chorych i wydawanych im bezpłatnie lekarstw z apteki homeopatycznej, powinna być oparafowana przez urząd lekarski; o działaniach homeopatycznego ambulatorjum co miesiąc ma być układane sprawozdanie, do ogłoszenia którego w obu *Dziennikach Warszawskich*, po sprawdzeniu go z wspomnianymi księgami, ma prawo udzielać upoważnienie inspektor lekarski m. Warszawy; przychodzących chorych z ciężkimi chorobami potrzebującymi pomocy szpitalnej, dyżurny lekarz konsultant obowiązany jest odsyłać do szpitala, dalsze zaś postępowanie z chorym, pozostawia się dyżurnemu szpitalnemu lekarzowi, według ogólnych zasad; w ogóle zaś należy się stosować do przepisów o systemie homeopatycznym zawartych w dodatku do art. 45 T. XIII Zb. Praw Cesarstwa. Ciśzymy się nadzieją, że ambulatorjum homeopatyczne otrzymawszy w ten sposób stałą podstawę, będzie się rozwijało pomyślnie i przyniesie pożądany pożytek.

\* *(Kurjerek miejski).* Wczorajszy koncert p. Müncheimera, wbrew oczekiwaniom naszym, nie zgromadził dość licznych słuchaczy, których zastęp tem szczuplejszym się wydał, że umieszczony był w ogromnej readowej sali. Wszelako, część jej główna środkowa, wyglądała dość okazaśnie nawet. Samo wykonanie programu zadowolniło w zupełności obecnych, widocznie przygotowanie się doń sumiennie i pracowicie — rozumie się, że „Stabat Mater” Rossiniego, najefektowniej wyszło. Kompozycja ta zresztą, najstosowniejszą była dla słuchaczy stojących już na progu wielkiego tygodnia. Zapewne też ów tydzień, tak absorbujący mieszkańców a zwłaszcza mieszczanki Warszawy, przygotowawami domowymi na nadchodzące święta, przeszkodził im zgromadzić się licznie na koncert wczorajszy, podczas którego usłyszeliśmy raz jeszcze, niespożyte czasem, piękne nuty głosu pani Leskiewiczowej, oraz świeże dźwięki wybiegające z piersi p. Jaroszewicz, mającej bogatą przyszłość

przed sobą. W części instrumentalnej, zadowolniła i bardzo nawet słuchaczy, pełna talentu gra p. Dulebny.

— I na trzecią z kolei, prelekcję profesora Lewestama, którą miał w dniu wczorajszym o zwykłej godzinie—aula szkoły głównej napełniła się słuchaczami. Tym razem szanowny prelegent przystąpił już istotaie do „Kupca Weneckiego,” którego obecność na scenie tutejszej, zwiększyła bardziej jeszcze interes odczytu. Zresztą, prelekcjom p. F. H. Lewestama nigdy nie zbraknie słuchaczy, albowiem traktuje on treściwie i głęboko razem, wykład arcydziel dramatycznych, o których wielu z tych zwłaszcza, którzy albo nie czytują podobnych rzeczy, lub z przeczytaných zdać sobie sprawy nie umieją — mogą rozprawić kompetentnie po wysłuchaniu szeregu prelekcji. Tyle erudycji nabyć za tak taną opłatą, to przecież spekulacja nieładna! Wszakże żyjemy w samym środku spekulacyjnego wieku!

— Nie ma potrzeby mówić że wczoraj, na zwykłym koncercie „Orkiestry warszawskiej” w resursie obywatelskiej, znajdowały się całe setki amatorów nie głębokiej, a pełnej życia i jego sensacji muzyki.

— Onegdaj rozpoczęła się na Wiśle żegluga statków parowych, kursujących pomiędzy Warszawą a Płockiem.

— Jutro pierwsze wystąpienie tenora Stagno, artysty opery włoskiej na scenie tutejszej, w operze „Hugonoci.”

— P. Rapacki, artysta sceny krakowskiej, przybył już, jak wiadomo, do Warszawy. Zestawiając pobyt tego artysty w naszym mieście, z spodziewanem tu przybyciem pani Modrzejewskiej, która podobno zjeżdża do nas na Wielkanocne święta — możnaby wnieść, że oboje artyści krakowscy jednocześnie ukażą się tu na scenie.

— Trzecie przedstawienie amatorskie, spełnione onegdaj w sali warszawskiego towarzystwa dobroczynności, powiodło się również jak dwa poprzedzające.

— Woda na Wiśle przybywa w znacznej sile; już onegdaj zalała ona łąki na Saskiej kępie—od wczoraj jednak, przybór wody zmniejszył się znacznie, a wraz z nim i niepokój nadbrzeżnych mieszkańców.

— Przybył do Warszawy skrzypek amator, p. Michał Jelski, który ma zamiar dać się tu słyszeć publicznie. P. Jelski jest jakoby uczniem Vieuxtemps'a i Artot'a, od których wiele korzystał podczas pobytu za granicą. Niedawno amator ten, którego za artystę uważać należy, popisywał się publicznie w niektórych miastach niemieckich a także w Krakowie i w Wilnie.

— Wczoraj wieczorem, publiczność zgromadzona dość licznie w sali wielkiego teatru, wysłuchała zniemałym zadowoleniem operę „Bal maskowy” przedstawioną pierwszy raz podczas tegorocznego sezonu. Sute oklaski towarzyszyły artystom — a nie małą ich część odebrała p. Benatti w sympatycznej roli paza.

*Al.*  
\* *(Mapa kolei żelaznych).* Otrzymaliśmy świeżo wydaną mapę pod napisem: *Die Oesterreichischen und Ungarischen Eisenbahnen der Gegenwart und der Zukunft, 1869.* (*Austrjackie i węgierskie koleje żelazne terażniejszości i przyszłości, 1869.* Wiedeń, nakładem Artaria i sp.), na której zwracają uwagę austrjackie projektowane koleje żelazne, dążące ku granicom królestwa i cesarstwa, jako to: trzy linje zmierzające ku Sandomierzowi i Zawichostowi, jedna ku Tomaszowowi, jedna na Sokół ku Hrubieszowowi, jedna na Brody ku Radziwiłowowi, jedna ku Wołoczyskom, jedna ku Podhorcom i jedna ku Nowosieliu.

\* *(Tydzień handlowy).* *D. 8 (20) marca.* Handel zbożowy na wszystkich rynkach Europy, pomiędzy zbliżającej się pory nawigacyjnej, w niczem się nie ożywia. W Londynie ceny pszenicy w dalszym ciągu ciągle się obniżają, a w końcu tygodnia obroty były prawie żadne, przy cenach nominalnych niezmiennych. Na targu berlińskim ceny żyta utrzymały się. W Gdańsku interes w pszenicy słaby, a ceny cokolwiek niższe, żyto chętniej było kupowane, a ceny nie zmieniły się. Na targu naszym dowozy w ogóle osiły z powodu złych dróg były tylko szczupłe, drogą żelazną zaś bardzo liczne. Zupełny brak żądań, ograniczył zakupy na potrzebę konsumpcji miejscowej, przez co ceny tak pszenicy jak jęczmienia o 30—45 kop. się obniżyły. Płacono za pszenicę wyborową wagi 260 funt. 7 rs. do 7 rs. 13½ k.; za ziarno dobre wagi 250 funt. najwyżej rs. 6 k. 75—90; za średnie rs. 6 do rs. 6 k. 60; za ordynaryjne rs. 5 k. 40 do 70 kop. Za żyto dobre placono najwyżej rs. 4 k. 80 do 5 rs., późniejsze nabywane przez liwerantów placono rsr. 4 kop. 50 do rsr. 4 kop. 65. *Jęczmień* w pierwszych dniach tygodnia nabywany dla Cesarstwa i placono za 2-rzędowy dobry rsr. 4 k. 65, do rs. 4 kop. 80, za 4-rzędowy rs. 4 k. 20 do rs. 4 k. 35; w końcu tygodnia ceny obniżyły się o 15 kop. *Owsa* ceny ciągle



miot, na któryby większość nie zgodziła się wprzódy, przynajmniej w zasadzie. Republikanie uzalają się, że chcą zmusić ich w ten sposób do milczenia; stawali oni propozycji Rodriguez'a jak najsilniejszy opór, lecz większość widziła dobrze, jakie korzyści muszą ztąd wyniknąć dla prac prawdziwie praktycznych; przy ostatecznym przeto głosowaniu, republikanie kortezów ustawodawczych, w liczbie 63, byli całkiem odosobnieni w obec większości która dała w tym wypadku dowód takiej samej jedności, jaka wyszła na jaw przy pierwszych obradach. Właściwym sprawcą propozycji postawionej przez Rodriguez'a był p. Sallustiano Olozaga, który na naradzie prywatnej większości kortezów przełożył o niezbędności środków zaradczych przeciw niezmondowanej inicjatywie republikanów i zaproponował ten właśnie wniosek, który następnie p. Rodriguez postawił w izbie za zgodą większości. (Nordd. A. Z.)

\*Z wiadomości dotychczasowych nie można jeszcze powziąć przekonania, czy powstanie w Xeres de la Frontera wywołane zostało, — jak to utrzymywano na wielkim meetingu republikańskim, odbytym 17-go marca, — przez dawne stronnictwa, t. j. przez partję izabelińską, lub karlistowską, czyli też wyniki, jak się domyślają, z niechęci ludności andaluzyjskiej dla konskrypcji. Za tem ostatniem przypuszczeniem przemawiają wiadomości podawane przez niektóre pisma madryckie i paryżkie, podług których infant don Carlos ma przygotowywać wielką wyprawę do prowincji biskajskich. Znaczna zapomoga pieniężna, dana mu przez b. księcia Modeny, jego wuja miała dać młodemu pretendentowi możność nagromadzenia w miastach pogranicznych francuzkich koło Pireneów wielkich zapasów broni, i jak skoro ajenci karlistowscy zdołają zwerbować pod sztandary pretendenta znaczną liczbę ochotników, wówczas rozpocznie się niezwłocznie właściwa wyprawa. Lecz jeżeli don Carlos powziął rzeczywiście taki plan, w takim razie trudno przypuścić, ażeby zdołał on zwiększyć swoje siły zapomogą wywoływania powstań odosobnionych na południu Hiszpanji, albowiem w ten sposób oddawałyby on stopniowo swoich stronników na pastwę przemocy wojsk rządowych. (Nordd. A. Z.)

\*Wiadomości z wyspy Kuby są znowu niepokojące. W brew pomyślnym depešom ogłoszonym przez rząd hiszpański, niektóre dzienniki hiszpańskie i korespondencje z osady donoszą, że powstanie przybrało groźną postawę w okręgu wschodnim wyspy. Pewną tylko jest rzeczą, że żądano przysłania jak najspieszniej na pomoc 4,000 wojska. (La Fr.)

#### Austria i Ziemia słowiańska.

\* (Izba deputowanych.—Kwestja galicyjska). Wiedeń, 17 marca. W izbie deputowanych toczyły się dziś w dalszym ciągu rozprawy nad prawem o landwerze, i takowe zostały ukończone, prawo bowiem zostało przyjęte w trzecim odczytaniu. Do dłuższych rozpraw dał dziś powód tylko § 19, który stanowi, że dla całej landwery w prowincjach cisliawskich, język niemiecki ma być używany do komendy. Przeciw temu przepisowi wystąpili zwycięzcy galicjanie i słoweńcy, lecz oponenti powstrzymali się od zaproponowania stanowczego kontr-projektu, i poprzestali jedynie na wniosku, ażeby rada państwa powstrzymała się od rozstrzygnięcia w zasadzie kwestji języka, jaki ma być używany do komendy, i ażeby zmieniła § 19 w ten sposób, że tak język komendy, jak również barwa i forma mundurów, sztarandarów i t. d., oznaczone zostaną na drodze administracyjnej przez ministerstwo, z zastrzeżeniem sankcji cesarskiej. Większość izby nie byłaby może odrzuciła tej zmiany, gdyby nie ta okoliczność, że wnioskodawca, hr. Potocki, motywując swój wniosek, dał większości w ostrych wyrażeniach napomnienie, ażeby zaniechała tym razem zwykłych zwrotów mowy o jednolitości armji, o patriotyzmie austriackim i t. d., gdyż w gruncie rzeczy chodzi jedynie o dążność wyłącznie narodową, zależącą na przeprowadzeniu hegemonji niemieckiej w szkole, urzędzie i komendzie, przyczem nadmieniał, że jeżeli Niemcy zarzucają ciągle swym przeciwnikom dążności narodowe, pochodzi to ztąd, że widzą oni zawsze źdźbło w oku bliźniego, lecz nie widzą belki we własnym oku. Dowodzenia te oburzyły Niemców, skutkiem czego znaczna liczba mówców wystąpiła w również rozdrażnionym tonie z republiką przeciw mowie hr. Potockiego, tak iż w końcu za wnioskiem tegoż głosowali tylko deputowani galicyjscy i słoweńscy, podczas gdy Niemcy stali jak jeden mąż po stronie projektu rządowego. Przy trzecim odczytaniu prawa o landwerze, postanowiono przystąpić do głosowania imiennego, rezultat zaś był taki, że z liczby 136 obecnych deputowanych, 75-u głosowało za prawem i 61 przeciw takowemu, podczas gdy 45 deputowanych było nieobecnych. Z pomiędzy tych ostatnich, większa część byłaby głoso-

wała bezwątpienia na korzyść prawa, i z tego powodu liczniejsze zgromadzenie się w izbie byłoby požądaniem w interesie rządu, albowiem nawet sfery rządowe muszą przyznać, że w kwestji tak ważnej, jaką jest prawo o landwerze, zwycięstwo odniesione większością 14 głosów wyrównywa prawie porażkę. Sfery rządowe wyglądają obecnie z wielką obawą rozpraw nad prawem o landszturmie, albowiem co do tego prawa, do przymierza lewego krańca z deputowanymi galicyjskimi i słoweńskimi, przystąpiła bezwątpienia liczni członkowie teraźniejszej większości, i wątpić nawet należy, ażeby zgłoszenie się do izby nawet deputowanych bezwarunkowo ministerjalnych, zdołało zapełnić w zupełności luki spowodowane tą stratą. — Rozdwojenie pomiędzy rządem i deputowanymi galicyjskimi wzmogło się znacznie z powodu odrzucenia wszystkich postawionych przez tychże deputowanych propozycji co do zmian w prawie o landwerze; w sferach deputowanych powiadają, że po świętach wielkanocnych galicjanie nie wrócą do rady państwa, jeżeli nie otrzymają wpraw od rządu całkiem zadowolniającego przyrzeczenia w przedmiocie życzeń wyrażonych w rezolucji sejmu lwowskiego. W podobnymże duchu oświadczają się wszystkie otrzymane tu dziś pisma polsko-galicyskie, z których jedno donosi, że p. Ziemiałkowski zapowiedział ministrowi Giskrze złożenie mandatów przez wszystkich deputowanych galicyjskich, jeżeli przed powrotem ich do Galicji, t. j. przed świętami wielkanocnymi, kwestja galicyjska nie będzie znajdować się na drodze do zadowalniającego rozwiązania. Nie wiadomo, co minister odpowiedział na to, lecz domyślają się tu, że Dr. Giskra oświadczył przewodcy deputowanych galicyjskich, iż czekać należy w tym względzie na powrót cesarza. (Nordd. A. Z.)

\* (Wybory w Węgrzech). Wiedeń, 18 marca. Dotąd tak deakisci, jak i członkowie opozycji, trzymają się przy wyborach w Węgrzech prawie w równowadze. Wezorajsze atoli telegrams podają znacznie większą liczbę wybranych deakistów, niż stronników opozycji. Podług obliczenia przybliżonego, wybrano dotąd ogółem 85 deputowanych do sejmu węgierskiego, z których pisma deakistowskie zaliczają 55-u do swego stronnictwa, tak iż na opozycję przypadłoby tylko 30 u deputowanych. Lecz i to obliczenie daje już przewidywać bardzo poważną mniejszość. Skutkiem tego, same nawet organa Deaka czują niezbędną potrzebę ustępstw na rzecz tego stosunku, stawiają bowiem na widoku niejaki zmiany w ministerstwie, co umożliwiłoby zlanie się stronnictwa Deaka z umiarkowańszymi żywiołami opozycji. — Organa stronnictwa Deaka są niezadowolone z dotychczasowego przebiegu wyborów w Węgrzech; uzalają się one gorzko mianowicie na to, że wielu pierwszorzędnych członków tego stronnictwa, zostało prześcigniętych przez kandydatów opozycyjnych. Pester Lloyd żali się, że na skutek tych niepomyślnych wypadków, nie będą zasiadać w izbie niższej sejmu węgierskiego ci właśnie mężowie, którzy podczas ciężkiej kampanji ostatniej sesji, najbardziej przyczynili się do osiągnięcia przez stronnictwo Deaka powodzenia. Jako powód do tego złego, Lloyd podaje apatję żywiołu obywateli miejskich, w którym stronnictwo Deaka spodziewało się znaleźć największe poparcie, oraz gwałtowność, z jaką opozycja potrafiła wpłynąć na masy wyborców, i nareszcie dwuznaczną postawę duchowieństwa, albowiem właśnie w rezydencjach biskupich i arcybiskupich, deakisci zostali pobici przy wyborach przez kandydatów lewego krańca. Lloyd kończy swe posępane rozumowania oświadczeniem, że zadaniem naglącym przysłego sejmu węgierskiego powinno być zmodyfikowanie, w duchu wręcz przeciwnym, tendencji teraźniejszego prawa wyborczego, skierowanej do unicestwienia wpływu inteligencji. (Nordd. A. Z.)

\* (Oświadczenie hr. Beusta. — Kwestja reformy wyborczej). Wiedeń, 18 marca. Przy rozprawach w izbie deputowanych nad prawem o landwerze, przemawiał onegdaj, jak wiadomo, kanclerz państwa hr. Beust w charakterze deputowanego z Reichenberga, i jeden ustęp z jego mowy uważany jest w sferach publiczności tutejszej jako symptom doniosły. Mianowicie w przedmiocie sporu, który wszczął się podczas rozpraw co do słuszności wymagań rozmaitych narodowości, hr. Beust oświadczył, że „nie można z jednej strony wszystkiego wymagać, z drugiej zaś strony wszystko odrzucać;” jakkolwiek oświadczenie to wydaje się samo przez się nieważnem, pomimo to utrzymują z rozmaitych stron, że kanclerz państwa chciał postawić w ten sposób na widoku nowy projekt porozumienia, mający na celu pojednać galicjan i Czechów z nową erą. Nigdzie indziej atoli nie można dopatrzyć się punktu oparcia się dla podobnej kombinacji; przeciwnie, z Pragi donoszą wyraźnie, że spodziewana oddawna amnestja dla redakto-

row skazanych przez sądy tameczne, nie prędko jeszcze urzeczywistni się, oraz, że dla wychodzącego w Berlinie organu opozycyjnego czeskiego *Correspondance Tchoque*, cofa się został w Czechach debit pozostawy; zdaje się przeto, że wyż przytoczonym wyrazom kanclerza państwa przypisywana jest większa doniosłość, niż one mają w rzeczy samej. — Zdaje się, że w kwestji reformy wyborów do rady państwa, rząd postanowił rzeczywiście podjąć się inicjatywy warunkowej. Niektóre pisma prowincjonalne donoszą mianowicie, że rząd zamierza złożyć w sejmach prowincjonalnych, które zgromadzą się w czerwcu, projekta do praw, podług których sejmy mają zrzec się służącego im dotąd prawa wybierania deputowanych do rady państwa. Wyrównywałoby to poniekąd dowolnemu zaprowadzeniu wyborów bezpośrednich do rady państwa; wątpić atoli należy, ażeby stronnicy bezwarunkowego zaprowadzenia wyborów bezpośrednich zadowolnili się tym półśrodkiem, zwłaszcza, że takowy pozostawiłby sejmom decyzję w kwestji, która nawet przez centralistów umiarkowańszych uważana była zawsze za należącą do kompetencji rady państwa. (Nordd. A. Z.)

\* (Pobyt Dra Riegra w Paryżu). Nasze Listy donoszą, że Dr. Rieger wszedł w Paryżu w stosunki z wielu publicystami i politykami. „Pobyt Dra Riegra w Paryżu — powiada gazeta czeska — przyczynił się nie mało do usunięcia przesady, jaki panuje dotąd we Francji przeciw Czechom. Wiadomo, że Dr. Rieger miał także długą konferencję z ambasadorem austriackim, księciem Metternichem.”

\* (Kwestja czeska). Gazety wiedeńskie zaprzatają się obecnie najbardziej kwestją czeską. Usiłowano porozumieć się ze stronnictwem młodo czeskim. Pobyt p. Śladowskiego w Wiedniu nie pozostał bez skutku, jak zapewnia *Volksfreund*. — Jednocześnie gazeta *Osten* donosi, że posłano w tym celu do Pragi Dra Bahansa; nie wiadomo atoli dotąd, czy osiągnął on jaki rezultat. — Nasze Listy powiadają, że porozumienie nie może przyjść do skutku, dopóki nie zostanie zniesiony stan obłączenia; *Koruna* zaś oświadcza, że dziwnem byłoby myśleć o porozumieniu, kiedy pętnastu redaktorów czeskich siedzi w więzieniu.

#### Prusy i Niemcy.

\* (Kandydatura króla saskiego). Gazety wzmiankują znowu, lecz problematycznie, o tem, jakoby zrodziła się w Prusach myśl oddania korony św. Wacława teraźniejszemu królowi saskiemu. Pogłoski w tym względzie szerzone już były kilka miesięcy temu. *Narodni Listy* wspominały wówczas o tem, że król Jan posiada język czeski. Gazeta *Nowi Pozor* zapytuje w jednym z najnowszych swych numerów: „Czyż dom królewsko-saski nie jest ostatnią linją słowiańską, panującą obecnie w Saksonji? Czyż król Jan nie pochodzi od Jerzego Podiebradzkiego, którego imię jest jeszcze dotąd chlubne i miłe dla ludu czeskiego?...”

#### Francja.

\* (Spór franko-belgijski). Według wiadomości prywatnych spór franko-belgijski blizkim jest załatwienia w pomyślny sposób dla interesów francuzkich. A zatem polityka francuzka, w miejsce szwanku, odniesie znakomitą korzyść. Komisja, która ma się zebrać, traktować będzie nietylko nad kwestją kolei żelaznych, ale także nad pewnymi środkami celnymi, które to narady doprowadzić mogą kiedyś do zjednoczenia celnego. (La Patr.)

\* (Ciała prawodawcze). Pan Hieronim David zmienił żądanie interpelacji co do odjęcia prawa deputowanym, którzy przekonani będą o rozdawanie albo przyrzekanie pieniędzy przy wyborach dla zapewnienia sobie kadydatury. W miejsce odjęcia prawa, szanowny deputowany postawił wyraz: ukaranie, stosownie do art. 31 dekreту organicznego z dnia 2 lutego 1852, dotyczącego wyborów deputowanych do ciała prawodawczego. Tak więc deputowani przekonani o rozdawanie lub przyrzekanie pieniędzy, przypadają pod rygor trybunałów. Pod taką to formą p. Hieronim David złożył żądanie swojej interpelacji. (La Fr.)

\* (Podróż cesarza). Zapewniają, że nietylko cesarz i cesarzowa udadzą się na wyspę Korsykę na 100 letnią rocznicę urodzin ces. Napoleona I, ale towarzyszyć im będą także w tej podróży księżna Napoleon i księżna Matylda. Sądzą, że wszyscy członkowie rodziny Bonapartych poczują się za zaszczyt znajdowania się w owym czasie na wyspie kołysce Napoleona. (La Patr.)

\* (Księżę Gramont) odwiedził w d. 19 b. m. p. de Lavalette ministra spraw zagranicznych i mówi, że nazajutrz miał być przyjęty przez cesarza. Zabawi on w stolicy Francji około dwóch tygodni. (La Fr.)

\* (Książę La Tour d'Auvergne). Jeden z dzienników paryskich donosi, że książę La Tour d'Auvergne ambasador francuzki w Londynie przybył ma do Paryża na święta wielkanocne.

Włochy i Rzym.

\* (P. Nigra), minister pełnomocny włoski opuścił w d. 19 b. m. Florencję i przybędzie napowrót do Paryża.

Belgia.

\* (Sprawa franko-belgiicka). Czytamy w Independance belge: Pomiedzy gabinetem belgiickim a posłem francuzkim tworzą się układy. Wczoraj odbyła się narada ministrów, na której rozpatrywano propozycje przywiezione przez p. de Lagueronniere.

\* (Komisja miejsza). Piszą z Brukseli pod dniem 18 marca, że układy pomiedzy Francją i Belgią postąpiły już dziś tak daleko, że gabinet zajmuje się już wyborem członków mających składać komisję międzynarodową.

Szwecja i Norwegia.

\* (Powrót króla.—Storthing). Król szwedzi wrócił do Sztokholmu ze swej podróży do Norwegii. — Storthing norwegiicki przystąpił obecnie znowu do swych prac prawodawczych ze zdwojoną gorliwością.

Ameryka.

\* (Wypadki w Haiti). Journal officiel ogłasza wiadomości z Haiti z 10-go lutego, donoszące, że prezydent Salnave udał się w owym czasie na południe wyspy, gdzie powstańcy zajmowali jeszcze okolice Jacmel i Cayes.

PRZEWODNIK WARSZAWSKI

\* (Wódki, likiery i woda koloniska uladowskiej produkcji w magazynie przy ulicy Rymarskiej w domu hr. Przeddzieckiego obok placu przed Bankiem).

Warszawa. dnia 10 (22) Marca.

Kalendarz.

We wtorek, 11 (23) marca, — św. Katarzyna król. szkock. — Słońce wsch. o godz. 5 min. 54; zach. o godz. 6 min. 19.

We środę, 12 (24) marca, — św. Marka i Tymoteusza męcz. — Słońce wsch. o godz. 6 min. 51; zach. o godz. 6 min. 21.

Stan pogody.

Table with columns: Dziś z rana, Wczoraj, Barometr w milimetrach, Termometr Reaum., Stan nieba.

Największe ciepło + 5,5 R. Najmniejsze ciepło + 2,1 R. Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 9

Widowiska

REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH. — We środę, — w teatrze wielkim: Stabat Mater, przez artystów opery włoskiej; we czwartek, piątek, sobotę i niedzielę, — z powodu ostatnich dni Wielkiego tygodnia i święta Wielkiejnocy (według nowego stylu), widowiska w obu Teatrach, dane nie będą.

TEATR WIELKI. — Jutro, we wtorek, opera Gli Ugonotti (Hugonoci), przez artystów włoskich; abonament zawieszony. — Wczoraj, w niedzielę, dawano operę Un ballo in maschera (Bal maskowy), przez artystów włoskich, było osób 353.

TEATR ROZMAITOSCI. — Dziś, w poniedziałek, komedia w 4 aktach, Pan Jowialski. — Osoby: Pan Jowialski — p. Rychter; Pani Jowialska — panna Micińska; Szambelan Jowialski ich syn — p. Zółkowski; Szambelnowa jego żona — pani Mazurowska; Helena córka Szambelana z pierwszego małżeństwa — pani Ostrowska; Janusz — p. Grzywiński; Ludmir — p. Świeszewski; Wiktor — p. Piasecki; Lokaj — p. Adler.

TEATR AMATORSKI. — Onegdaj, w sobotę, na Przedstawieniu amatorskiem, było osób 600.

W SALACH REDUTOWYCH. — Wczoraj, w niedzielę, na Koncercie Adama Müncheimera, było osób 597.

W SALI RESURSY OBYWATELSKIEJ. — Wczoraj, w niedzielę, na Koncercie orkiestry warszawskiej, pod dyrekcją pp. Lewandowskiego i Kuhnego, było osób 800.

WYSTAWA TOWARZYSTWA ZACHĘTY SZTUK PIĘKNYCH (w hotelu europejskim). — Codziennie, od godziny 10 rano do wieczora. — Cena wejścia kop. 15; w niedzielę zaś i święta kop. 5.

WYSTAWA OBRAZÓW I STAROŻYTNOŚCI p. Sulatyckiego (na Podwalu w domu Dyżmańskich). — Codziennie, od godziny 10 rano do 4 po południu. — Cena wejścia kop. 10.

\* Przyjechali do Warszawy: generał-major Chomentowski, z Brześcia; tajny radca Kruze, z Petersburga;

rzeczywisty radca stanu Muchliński, z Petersburga; wyjechali: generał-major Wasiliew, do Petersburga; kamerjunkier hr. Starzeński, do Łochowa.

\* Wczoraj i onegdaj przyjechało koleją żel. warsz.-wied. i warsz.-bydg. osób 226, wyjechało osób 388; koleją żelazną petersb.-warsz. przyjechało osób 196, wyjechało osób 224; koleją żel. warsz.-teresp. przyjechało osób 212, wyjechało osób 128; — statkami parowem przyjechało osób —, wyjechało osób —; oprócz tego przyjechało osób 611, w tej liczbie z zagranicy 23, wyjechało osób 532, w tej liczbie z zagranicy 20.

\* W dniach 8 i 9 (20 i 21) b. m. i r., chorych w 8 u cywilnych szpitalach: przybyło 124, wyzdrowiało 159, umarło 8, pozostało 2009 (mężczyzn 983, kobiet 1026); z nich w szpitalu starozakonnych mężczyzn 192, kobiet 183.

\* W dniu 9 (21)ież. mies. i roku, urodziło się chrześcijan: płci męskiej 12, płci żeńskiej 13; starozakonnych: płci męskiej 6, płci żeńskiej 4; razem 35; zawarło śluby małżeńskie: par: chrześcijan: 2; starozakonnych: —; umarło: chrześcijan: płci męskiej 13, płci żeńskiej 13; starozakonnych: płci męskiej 4, płci żeńskiej 4; razem 34.

KURSA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 10 (22) Marca 1869 r.

Table with columns: MONETY, PAPIERY, WEXLR. Rows include currency values and exchange rates for various locations like Berlin, Wrocław, Gdansk, etc.

\* Wartość kuponu bieś. od Listów Zastawnych..... rs. — k. 95%. — od Listów Likwidacyjnych — rs. i k. 23%.

KURSA TELEGRAFICZNE

AGENTURY RUDOLFA OKRZYŻ s Berlina, d. 8 (20) Marca 1869 roku.

Table with columns: Z BERLINA, Z WIEDNIA, Z PARYŻA, Z LONDYNU. Rows include telegraphic rates for various locations and currencies.



